Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

50.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 900.000. z odnoszeniem do domu Mk. 960.000. Zamiejscowa Mk. 960.000. Zagranicą Mk. 1,800.000

Nr. 312 — Rok VI. Kraków, Piątek 21 grudnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Podwaliny sanacji.

Kraków 20 grudnia.

Akcja sanacji Skarbu i waluty, prowadzona przez Rząd większości polskiej, zachwiana przez obecny kryzys gabinetowy, dzięki energji i planowej działalności ustępującego Rządu została doprowadzona do momentu najpoważniejszego — do realizacji ustaw podatkowych i wpływów z podatków. Czynniki, które wywołały przesilenie obecne, które uniemożliwiły pracę ustępującemu gabinetowi, poderwały zarazem prace sanacyjne, nie licząc się z tem zupełnie, że przyniesie to olbrzymie, nieobliczalne wprost szkody Państwu.

O tem, że prace sanacyjne prowadzone były w szybkiem tempie, że dokonano całego szeregu posunięć, zabezpieczających dochody dla Skarbu, że zabezpieczono przez waloryzację nie kurczenie się tych dochodów, o tem wie całe społeczeństwo. Że przeprowadzono cały szereg ustaw o podatkach, że mimo namiętnej opozycji lewicy, Rząd ustępujący przeforsował podatek majątkowy — także wiedzą wszyscy.

Natomiast nie wszyscy wiedzą, jak wyrażały się rezultaty tej pracy Rządu w liczbach. A to właśnie trzeba wiedzieć, aby zdać sobie sprawę z ogromu dokonanego zadania i pokonanych trudności.

Wpływy z podatków, które zostały przeprowadzone przez Rząd drogą ustawodawczą, zaczęły dopiero od niedawna, bo od miesiąca, przenikać do Skarbu i oto w listopadzie podatki bezpośrednie przynoszą przeszło 2 tryljony, podczas gdy w przeciągu dziesięciu poprzednich miesięcy suma wpływów z tych podatków nie dosięgła nawet dwóch tryljonów. A więc jeden miesiąc dał więcej, niż dziesięć miesięcy razem.

Podatek majątkowy zaczął też dostarczać Skarbowi poważnych sum. W okresie od 4 do 15 grudnia Centralna Kasa Państwowa zanotowała wpływów w gotówce z zawiadomień przez P. K. K. P. na sumę 1,480.694 franki złote. Z całą pewnością można twierdzić, że suma, która wpłynęła w tym okresie na ten podatek jest kilkakrotnie większą, bo wpłaty dokonywują się w oddziałach P. K. K. P., które zawiadamiają o tem centralę, a więc manipulacja taka wymaga kilku dni czasu. W wekslach wpłynęło na ten podatek 9,792.000 franków złotych. I tę sumę należy z tej samej co poprzednio przyczyny, kilkakrotnie powiększyć.

Że społeczeństwo zaczęło rozumieć konieczność płacenia podatku, świadczą o tem deklaracje całego szeregu przedsiębiorstw i grup przemysłowych na zaliczkę podatku majątkowego.

Górny Śląsk zadeklarował 25 miljonów franków złotych, polski przemysł naftowy — pięć i pół miljona, Zagłębie Krakowsko-Dąbrowskie — cztery i pół, przemysł górniczy 900,000 franków, przemysł drzewny — 10 miljonów. Związek polskich hut żelaznych 1,2 miljona, przemysł zapałczany 0,4 miljona itd.

Poszczególni przemysłowcy składali też odnośne deklaracje, tak np. w piątek jedna z firm wpłaciła 20.000 funtów szterlingów.

Rolnictwo i to tylko większa własność, zadeklarowało 50 miljonów franków złotych.

Że Rząd postępował bezwzględnie w stosunku do firm i grup spornych, świadczy fakt, że nawet tak niewrażliwi na stan Skarbu polskiego, jak żydzi, widząc, że to nie przelewki i że muszą oddać część zagrabionych społeczeństwu pieniędzy Skarbowi zdecydowali się też złożyć odpowiednie deklaracje. Tak np. kupcy żydowscy zobowiązali się wpłacić 12 miljonów franków złotych na podatek majątkowy, z czego 20 proc. w gotówce, reszta w wekslach frankowych.

Bo też Rząd nie żartował. Gdy dyrektor jednej z firm na Górnym Śląsku nie uiścił raty w terminie, otrzymał nakaz opuszczenia w ciągu 24 godzin Polski, jako obcokrajowiec, niestosujący się do rozporządzeń Rządu. I tę akcję, której owoce dopiero zaczynają być częściowo widoczne, przesilenie podcina.

Rezultaty — dolar od piątku do poniedziałku skoczył o 1,300.000. Oto są owoce pracy lewicy.

Na uwagę zasługuje fakt, że pomimo tego, że Rząd jest już w dymisji, jednak praca jego nad sanacją ani na chwilę nie stanęła. Konferencje wciąż jeszcze trwają. Jest to dowodem wysokiego poczucia odpowiedzialności i zupełnej bezinteresowności prac nad sanacją, świadczy to, że praca Rządu, była i jest prowadzona wyłącznie i jedynie dla dobra Rzeczypospolitej.

Rząd, który obejmie po obecnym Skarb, musi tylko baczyć, aby na położonych mocnych fundamentach wybudował gmach sanacji.

Najważniejsza, najtrudniejsza i najniewdzięczniejsza praca została już dokonana przez ten Rząd, który ustępuje obecnie.

Lista gabinetu p. Grabskiego gotowa!

Cały szereg konferencji. — Nowa lista członków gabinetu.

Warszawa. (PAT).

Pan Władysław Grabski desygnowany przez Pana Prezydenta Rzpltej na prezesa nowego Rządu podjął w środę 19 bm. 1923 r. o godz. 9.30 rano dalsze prace nad utworzeniem Rządu.

Pan Grabski w ciągu przedpołudnia tegoż dnia przeprowadził w dalszym ciągu konferencję z przedstawicielami poszczególnych ugrupowań politycznych parlamentarnych oraz z osobami, które zamierza powołać do nowego Rządu. W szczególności o g. 9.30 odbył pan Władysław Grabski konferencję informacyjną z dotychczasowym ministrem W. R. i O. P. p. drem Stanisławem Grabskim. O godz. 9.40 przyjął pana inż. Józefa Kiedronia, dyr. depart. śląskiego w Ministerstwie przem. i handlu. O godz. 10 odbył p. Grabski konferencję z panem drem Bolesławem Miklaszewskim dyr. wyższej szkoły handl. w Warszawie. O godz. 10.15 odbył konferencję z wojewodą warszawskim p. Władysławem Sołtanem, o godz. 10.30 z podsekretarzem stanu min. rolnictwa drem Józefem Raczyńskim, o godz. 10.45 porozumiewał się p. Grabski z posłem ks. drem Klimke występującym w imieniu niemieckiego Zjednoczenia parlamentarnego, o godz. 11 z posłem Podhorskim i Pawłem Wasińczukiem, przedstawicielami sejmowego klubu ukraińskiego. O godz. 11.15 przyjął p. Grabski dra Karola Bertoniego nadzw. posła i pełnom. ministra oraz dyr. depart. admin. ministerstwa spr. zagr. o godz. 11.30 odbył konferencję porozumiewawczą z posłem drem Matakiewiczem i Jasińskim, przedstawicielami Klubu katolicko-ludowego, o godz. 11.45 z posłem ks. Iłkowem prezesem Sejmowego Klubu Hliborobów, Ukraińców, o godz. 12 przyjął p. Grabski pana Seweryna Ludkiewicza, byłego prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego, o godz. 12.10 konferował z posłem inżynierem Hipolitem Śliwińskim prezesem Sejmowej Grupy P. S. L. (lewica), o godz. 12.20 z posłem Taraszkiewiczem prezesem Sejmowego Klubu Ukraińskiego, oraz o godz. 12.30 z posłem ks. Okoniem prezesem Sejmowej grupy radykalno-chłopskiej, o godz. 12.15 pan Grabski przyjął prezesa parlamentarnego klubu Zw. Lud. Narod. Głąbińskiego, o godz. 1-ej przedstawicieli parlamentarnego klubu chrześć. Demokracji Gdyka, Holeksę i Wierzbickiego, przedstawicieli klubu parlamentarnego, Związku stronnictw ludowych, posłów dra Bardla i Rudzińskiego, wreszcie prezesa klubu parlamentarnego P. S. L. Piast, Dębskiego.

Po zakończeniu wszystkich powyższych konferencji pan minister Grabski udał się do prezydenta Rzeczypospolitej i o godz. 13 min. 45 przedłożył mu do zatwierdzenia następujący skład gabinetu:

WŁADYSŁAW GRABSKI — prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu.
WŁADYSŁAW SOŁTAN — minister spraw wewn.
WŁODZIMIERZ WYGANOWSKI — minister sprawiedliwości.
GEN. KAZIMIERZ SOSNKOWSKI — minister spraw wojskowych.
DR. BOLESŁAW MIKLASZEWSKI — minister wyznań religijnych i ośw. publ.
INŻ. JÓZEF KIEDROŃ — minister przem. i handlu.
INŻ. ANDRZEJ NOSSOWICZ — minister kolei.
LUDWIK DAROWSKI — minister pracy.
ZDZISŁAW LUDKIEWICZ — minister reform rolnych i dóbr państwowych.
DR. KAROL BERTONI — kierownik ministerstwa spraw zagranicznych.
DR. JÓZEF RACZYŃSKI — kierownik ministerstwa rolnictwa.
INŻ. MIECZYSŁAW RYBCZYŃSKI — kierownik ministerstwa robót publ.

Dziś wygłosi premier Grabski ekspose!

W piątek wybory nowego Marszałka Sejmu.

Warszawa. (PAT).

Pan wicemarszałek Sejmu Moraczewski zwołał na czwartek godz. 16.30 posiedzenie plenarne Sejmu Rzeczypospolitej.

Na porządku dziennym ekspose pana prezesa Rady Ministrów.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu dokonany zostanie wybór marszałka.

Orędzie biskupów polskich.

Warszawa. (PAT).

Dzienniki publikują orędzie podpisane przez 21 biskupów z kardynałem Kakowskim i Dalborem na czele do wszystkich wiernych.

Orędzie zwraca uwagę na waśnie i kłótnie wewnętrzne w kraju, mówiąc, że nie grozi nam wróg od zewnątrz, lecz wewnętrzny wróg niezgody podkopuje Państwo.

W dniach pokuty i modłów tj. w dniu 29 i 30 grudnia podczas uroczystego nabożeństwa, które odbędzie się w całej Polsce wzywa orędzie wszystkich wiernych, by zanosili modły na intencję Ojczyzny.

Złota premiówka tytoniowa.

Warszawa. (AW).

Min. Kucharski wniósł projekt ustawy państwowej o złotej premjówce tytoniowej, oraz projekt wypuszczenia ósmej serji premjowej po 50 fr. zł. każda tj. 400 miljonów franków złotych. Premja zagwarantowana jest majątkiem państwowym i monopolem tytoniowym.

Giełda.

Kraków, 20 grudnia.

Kurs dolara utrzymuje się mimo silnej interwencji ze strony Rządu na około 7 miljonach. Giełda nie ma widocznie zaufania do nowego gabinetu pozaparlamentarnego.

Na giełdzie akcyjnej dalsza lekka poprawa. Znamienne jest, że zgłasza się więcej zapotrzebowania aniżeli sprzedaży. Posiadacze akcji liczą na wyrównanie kursów, które dotąd są śmiesznie niskie. Jak silna jest ta wiara dowodem fakt, że na połowę stycznia sprzedaje się niektóre papiery ze zwyżką 100 procentową.

KURSA WALUT I DEWIZ W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: N. Jork 6,950—6,900.000, Zurych 1,200.000, 1,215.000, Paryż 362—363.000, Praga 200—204.000, Wiedeń 96.

Akcje. Ceny w tysiącach marek pol.:

P. T. H. I—V em.	700—740
„Impex"	26,5—28
„Pharma"	580—610
Bracia Rolniccy I em.	130
„Polski Glob"	120—125
Żegluga Polska	130—135
Zieleniewski I—IV em.	26000—26100
Warszaw. Parowozy I—III em.	750—800
H. Cegielski I—IX em.	1150—1210
„Potęga" Tow. huty żel.	15000—18000
„Trzebinia" I—VI em.	880—930
„Pocisk"	650
Górka	28000—29000
Siersza górn.	16000—16200
Tepege I—IV em.	5700—6000
Polska Nafta	900—1000
„Pokucie" Naft. S. A. I em.	675—710
Strug	2300
Syndykat Kosz., Kraków	225—230
Tłuszcze Trzebinia	6000
„Krakus" I—VI em.	1450—1500
Porcelana Ćmielów	1425—1500
Fabr. cukru w Chodorowie	7500—8250
Elektr. Siersza I—IV em.	340—400
S. W. Niemojowski	750
Bank Przemysłowy I—VIII em.	590—670
Bank Małopolski	1425—1450
Ziemski Bank Kredyt.	300—320
Powsz. Bank Kredyt.	88—95
Bank Komercjalny I—IV em.	230—240
Bank Zw. Sp. Zarob.	4200—4500
Rohn Zieliński	700—725
A. Piasecki	3500
„Teropol"	300—320

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 51000, po 25 szt. 50000 per ultimo drobne 70000 na medio stycznia 100.000, Gazy 52,000, Chybie 13.600—13.800 per ultimo 16.500, Len 1,900—1,800, Azot 575, Krosno Nafta 6.500—6.300, Huta szkła Krosno 1.100, Lokomotywy 875. Węglówki 42—45, Glorja 225, Industrja 550—650, Garbarnia 5500 płacono, Miljonówki 300—400.

WARSZAWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Waluty: Dolary Stan. Zjedn. 6,500 tys., do 6,100 tys., sp. 6,100 tys. k. 6,030 tys., frank złoty w kupnie 1,203.250.

Czeki: Belgja 292.500—280.000 sp. 285.000 kupno 277.000, Holandja 2,328.500, Praga 183—176.950, Londyn 28 milj. do 26,65 tys. sp. 26.900 tys. k. 26,400 tys. Nowy Jork 6.500—6,100.000 sp. 6,100 tys., k. 6,030 tys., Paryż 335—322.500 sp. 335.500 k. 319.500, Szwajcarja 1,140—1,060 tys. sp. 1,070 tys. k. 1,050. tys., Wiedeń 89 i pół do 85.80 sp. 86.55 k. 84.55, Włochy 275—265 tys.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 25.09, Paryż 30.10, Medjolan 24.88, Praga 16.80, Budapeszt 0003.02, Bukareszt 2.97, Belgrad 6.50, Sofja 4, Wiedeń 000.80 i siedem ósmych, austr. korona stempl. 000.81.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Złoto: Dolar 6,039 tys., Rubel 3,107 tys., Marka niem. 1,438 tys., Korona austr. 1,223 tys., Unja łac. 1.165 tys., Dukat 13,805 tys., Korona skand. 1,618 tys., 1 gram złota 4,013.157.

Srebro: Rubel 2,064 tys., Marka niem. 573 tys., Korona austr. 479 tys., Unja łacińska 479 tys., Gulden hol. 1.084 tys., Floren austr. 1,274 tys., Szyling 600 tys., Dolar 2,759 tys., Korona skand. 688 tys., 1 gram srebra 114.741.

CENY ZIEMIOPŁODÓW.

Ceny w tys. marek pol. za 100 kg. loco Kraków: pszenica 20.000—21.000, żyto 10.000—11.000, owies 9.000—10.000. jęczmień zwyczajny 9.000—9.500, browarniany do 12,000, krupy i siekanka 15.000, otręby pszenne 7.000, żytnie 6.000, grysik psze..y 42.000, ziemniaki 2.500, groch 22.500, fasola 35.000 do 40.000. Ceny za 1 kg. w tys. marek pol.: mąka pszenna 400, żytnia 200, żytnia poznańska 220. — Tendencja z powodu zwiększonej podaży dla braku gotówki chwiejna, zwyżka nie ma charakteru gwałtownego, jak w ostatnich dniach.

Gdy Sejm rozbija większość narodową — w Senacie ona istnieje

W jakiej kolizji znajdzie się teraz Sejm i rząd?

Klub Piastowców na posiedzeniu dnia 14 bm. po szczegółowej dyskusji stwierdził, że przyczyną wystąpienia 14 posłów z p. Brylem na czele, przyczyną rozbicia większości i obalenia rządu, nie była sprawa reformy rolnej, wbrew temu, co ci posłowie ogłosili. Następnie Klub zatwierdził dymisję marszałka Rataja i rządu, oraz ustąpienia zarządu Klubu.

Odnośnie do prób stworzenia nowego rządu przez p. Thugutta, Klub Piastowców zajął stanowisko wyczekujące. W uchwale stwierdził, że dążyć należy do najrychlejszego ukończenia przesilenia rządowego, że chciałby widzieć rząd parlamentarny, oparty na polskiej większości.

Klub Piastowców składa się obecnie z 44 posłów i 11 senatorów. Zaznaczyć należy, że secesja p. Bryła nie wywołała wśród członków Senatu Piastowców żadnej secesji. Wskutek tego w Senacie istnieje dalej większość polska, na której się opierał rząd Witosa, podczas gdy w Sejmie jej niema. Senat może większością tą odrzucić rządowe ustawy, to znaczy wyrazić rządowi nieufność. Gdyby kiedy tak się stało, to Senat obaliłby rząd. Pokazuje się, że Senat może odgrywać dużą rolę w naszem życiu politycznem.

W czyim interesie rozbito większość narodową w Sejmie?

Każdy z nas zadaje sobie pytanie poco rozbita została większość narodowa w Sejmie i kto to zrobił — nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na słowa poważnego weterana ruchu ludowego w Polsce, senatora **Jakóba Bojki**, który w ostatnim Piaście tak stawia kwestję:

> **Czy chodziło im o dobro państwa, kiedy podejmowali ten brzemienny w następstwa krok? Nie! Bo państwo potrzebuje Rządu, opartego na polskiej większości. — Czy chodziło im o dobro ludu? Nie! Bo właśnie przez wystąpienie uniemożliwili uchwalenie ustawy, dzięki której w lutym lub marcu już zaczęłaby się parcelacja ziemi między bezrolnych i małorolnych. Oni przy uchwalaniu tej ustawy współdziałali. Oni ją w komisji przeprowadzili i oni uniemożliwili jej uchwalenie przez Sejm w ostatniej chwili.**

Rozbili Rząd, który był Rządem polskim, na którego czele stał nasz brat, Witos. Przez to oddali rządy, oddali losy państwa, a więc i Wasze, w ręce międzynarodowców, w ręce wrogów Polski, a więc i Waszych.

Ból mi serce ściska ze wstydu. Bo ja chłop polski, czuję się podporą państwa i narodu. Jako chłop wstydzić się muszę, że pośród nas, chłopów, znaleźli się zdrajcy.

Narzekano na wywóz cukru a, za to ma skarb miljardy.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W roku bieżącym wywieziono z Polski zagranicę 120 tysięcy ton cukru wartości około 75.500.000 franków szwajcarskich.

Organizacja giełd w Polsce.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Na Radę Ministrów ma być wniesiony w porozumieniu z Min. Przem. i Handlu projekt ustawy o rozciągnięcie mocy ustawy o organizacji giełd w Polsce na obszar Górnego Śląska. Ustawa wydana za zgodą Sejmu Śląskiego wejdzie z dniem ogłoszenia i równocześnie tracą moc obowiązującą wszystkie dawniejsze przepisy prawne odnoszące się do giełd.

Warszawa otrzyma olbrzymią pożyczkę angielską!

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Pewne angielskie konsorcja finansowe zaproponowały magistratowi polskiemu udzielenie 360.000 funtów szterl. na rozszerzenie sieci tramwajowej Warszawy oraz 1,200.000 funtów szterlingów na udoskonalenie kanalizacji, wodociągów i uruchomienia olbrzymiej centralnej rzeźni miejskiej, urządzonej według ostatniego słowa hygjeny i techniki.

Zatarg robotników z fabrykantami

Biała w grudniu.

Związek klasowy robotników przemysłu włókienniczego w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim wystąpił o 100 proc. podwyżkę ponad udzielony robotnikom dodatek obliczony według orzeczenia komisji parytetycznej. Poza tem robotnicy złożyli żądanie regulowania i wypłacania zarobków co tydzień. Przemysłowcy natomiast wyrazili gotowość wypłacania podwyżki zgodnej z obliczeniami komisji parytetycznej, która zbierze się w końcu grudnia br. Regulowania jednak tygodniowego robotniczej płacy odmówili, przyrzekając jednak wypłatę 40 proc. a conto podwyżki, określonej przez przyszłe posiedzenie parytetyczne. Na dzień wczorajszy 18 bm. naznaczona została w sprawie zakończenia zatargu konferencja przemysłowców z robotnikami. Rezultaty dotychczas nie są znane.

Polska zawarła dotąd 12 traktatów handlowych

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Z 12 zawartych przez Polskę traktatów handlowych 8 zostało przez Sejm ratyfikowanych. Są to traktaty: z Rumunją, Francją, Włochami, Szwajcarją, Austrją, Jugosławją, Belgją i Turcją. Nie ratyfikowane przez Sejm traktaty są: z Czechosłowacją, Japonją, Finlandją i Anglją. Poza powyższemi traktatami, jak nas informują, opracowywane są obecnie przez Min. przem. i handlu projekty, względnie kontr projekty traktatów handlowych: z Holandją, Norwegją, Estonją, Węgrami, Szwecją i Danją.

P. Young wraca w tych dniach.

Warszawa. (AW).

Wedle wiadomości, jakie podają tut. dzienniki, powrót Younga spodziewany jest w najbliższym czasie.

Doniosłe ubezpieczenia społeczne

(Na wypadek choroby, niezdolności do pracy i śmierci).

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Min. Pracy opracowuje projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych na wypadek choroby, niezdolności do pracy, śmierci, zapomogi oraz starości. Jak wiadomo, dotychczas nie było pod tym względem unifikacji naszego prawodawstwa. Projekt ustawy będzie podany szczegółowej krytyce zainteresowanych czynników w celu ostatecznego uzgodnienia. Ustawa ta posiada olbrzymie znaczenie gospodarcze i dotyka zainteresowania niemal wszystkich ministerstw.

Niedola emerytów.

Opłakany los emerytów w Polsce. — Zamiast myśleć o poprawie bytu emerytów, myśli się o ograniczeniu ich praw. — Tegoroczne święta mają emeryci przespać.

Kraków, 19 grudnia.

Fatalny los prześladuje emerytów, wdowy i sieroty. Ustawa emerytalna, która miała na celu polepszenie bytu tych znękanych życiem ludzi, zmarła przy swem urodzeniu, gdyż uchwalona przez Sejm jeszcze 5 sierpnia 1922 roku do tej chwili nie weszła w życie, pozostawiając nadal los emerytów w opłakanym stanie.

Wreszcie ostatnio nowy projekt ustawy emerytalnej po uchwaleniu go przez Sejm odesłany został do Komisji budżetowej.

Jak wiadomo, sytuacja emerytów nie jest do pozazdroszczenia; wysokość bowiem emerytur nie pozostaje w żadnym związku z potrzebami emerytów. Rozpaczliwe położenie b. urzędników tem łatwiej będziemy mogli zrozumieć, o ile uprzytomnimy sobie że otrzymują oni uposażenie zazwyczaj z dołu, co wpływa jeszcze więcej na iluzoryczność zasiłku emerytalnego.

Jeżeli więc powstała myśl zrewidowania dotychczasowych zasad przepisów emerytalnych, to każdy przyzna, że nowe przepisy winny iść na rękę emerytom przez zagwarantowanie im większego uposażenia i usunięcia obecnych usterek, jakie istnieją przy teraźniejszym wymiarze zasiłków emerytalnych.

Tymczasem, o ile nam wiadomo, są tendencje, zmierzające do

OGRANICZENIA PRAWA NABYWANIA EMERYTURY PRZEZ URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Na mocy obecnych przepisów emerytalnych urzędnik nabywa prawa do emerytury (40 proc.) po 10 latach służby pod warunkiem pozostawania w przeciągu pięciu lat na polskiej służbie.

Według zaś niektórych projektów — prawo do emerytury miałoby przysługiwać dopiero po 10-ciu latach polskiej służby; ponadto są podobno projekty, aby zrewidować prawa emerytalne urzędników, nabyte na podstawie obecnych przepisów i przyznane przez specjalne komisje weryfikacyjne; są nawet projektodawcy, którzy twierdzą, że przy ponownej weryfikacji nie należy brać pod uwagę zaliczonej poprzednio pracy zawodowej urzędników (adwokatów, inżynierów i t. d.).

Pomijając stronę prawną tych projektów, dążących do nadania prawu mocy wstecznej, anulującej nabyte już przez urzędników uprawnienia trzeba wyrazić zdziwienie, że zamiast troski o los urzędników, znajdujących się w opłakanym stanie materjalnym i pracujących w ciężkich warunkach

MYŚLI SIĘ O USZCZUPLENIU ICH PRAW.

Trudno zrozumieć psychologję projektów powyższych. Zdawałoby się przecież, że urzędnik, któremu zaliczono pracę zawodową, nie powinien być pozbawiony przy określaniu praw emerytalnych liczby lat, spędzonych w pracy zawodowej, gdyż praca ta nie ustępowała pod względem jakości pracy w urzędzie państwowym, przeciwnie zaś — o ile zwrócimy uwagę na pracę zawodową lub społeczną w b. zaborach — praca zawodowa wymagała większego natężenia umysłu, a nieraz poświęcenia, od pracy w urzędzie państwowym jednego z zaborców, nie przejawiającej zwłaszcza żadnych wysiłków w kierunku odrodzenia Polski.

Dlaczego urzędnik, pracujący w urzędzie austrjackim, niemieckim lub rosyjskim, obawiający się mówić po polsku i częstokroć zwalczający polskie dążenia niepodległościowe, ma mieć zaliczone lata pracy w obcym urzędzie, natomiast człowiek, który poświęcając się pracy zawodowej, więcej mógł zrobić dla przyszłości Polski, ma być pozbawiony lat pracy zawodowej przy określaniu praw do emerytury, pozostanie tajemnicą projektodawców.

Sądzimy, że Sejm rozpatrzy bezstronnie sprawę przyznawania urzędnikom państwowym emerytur, poczyni w obecnie działającej ustawie emerytalnej odpowiednie zmiany, których wymaga życie i dobro państwa.

Tyle co do nowych pomysłów emerytalnych. A tymczasem emeryci nadal znajdują się „pod opieką" tymczasowej ustawy, która traktuje nieliczną garść tych nieszczęśliwych starców i sierot iście po macoszemu; a nadobitkę nasze urzędy skarbowe, starają się wszelkiemi siłami ten sierocі grosz jak najdłużej u siebie przytrzymać.

Jak już w dniu wczorajszym podnosiliśmy, Rada Ministrów uchwaliła jeszcze w listopadzie br., aby na 1-go grudnia emeryci otrzymali pobory powiększone o 152 proc. — niestety, tak lwowska Izba skarbowa jak i Wielkopolska dodatku tego jeszcze nie wypłaciła, a 54 proc. dodatku za miesiąc listopad, który emeryci mieli otrzymać do dnia 16 bm. a najpóźniej wraz z pensją za miesiąc styczeń

RÓWNIEŻ DO TEJ PORY EMERYCI NIE OTRZYMALI.

Trudno, na pochyłe drzewo wszystkie kozy skaczą. Widocznie Izba skarbowa we Lwowie uważa, że emeryci żywić się mają manną niebieską albo śniegiem — a święta przespać.

Ot, los nie do pozazdroszczenia!

Gabinet Grabskiego zatwierdzony przez Prezydenta Rzpltej!

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Lista gabinetu, z jaką udał się p. Grabski do p. Prezydenta Rzpltej, a którą podajemy na 1-szej kolumnie, uległa w ostatniej chwili zmianie o tyle, że w miejsce inż. Nossowicza, został wysunięty na stanowisko ministra kolei inż. Kazimierz Tyszka, b. dyrektor kolei prywatnych w Rosji, ostatnio współpracownik p. Moskalewskiego w Komisji oszczędnościowej.

Cała lisat gabinetu w ten sposób zmodyfikowana, została przez p. Prezydenta Rzpltej zatwierdzona.

Jeszcze przed przedłożeniem listy do zatwierdzenia powstały pewne trudności w związku z obsadzeniem temi Ministra spraw zagranicznych oraz Min. spraw wojskowych. Ponieważ p. Grabski nie otrzymał odpowiedzi od p. Maurycego Zamoyskiego, posła polskiego w Paryżu, proponowanego na Ministra spraw zagranicznych, przeto kierownictwo tego resortu powierzył drowi Karolowi Bertoniemu.

Ostatnią trudnością było uzgodnienie stanowiska między p. Grabskim a gen. Sosnkowskim, który postawił szereg warunków, głównie natury budżetowej, pod którymi zgodziłby się przyjąć tekę spraw wojsk. Konferencja z gen. Sosnkowskim odbyła się w Belwederze i trwała od godz. 1.30 do 5-tej popołudniu.

O godzinie 6 wieczorem p. Prezydent Rzpltej podpisał listę gabinetu, poczem bezzwłocznie ogłoszono ją w urzędowej formie.

Nowy Rząd odbył konferencję jeszcze tejsamej nocy, celem ustalenia treści expose, które nowy Premjer wygłosi w Sejmie.

Dyskusja nad expose, chociaż prawdopodobnie zacieśni się tylko do krótkich deklaracji przedstawicieli klubów sejmowych, przeciągnie się z pewnością do piątku, tak, że głosowania nad wotum zaufania dla nowego Rządu należy oczekiwać w piątek wieczorem.

W Sejmie panuje przekonanie, że Rząd otrzyma wotum zaufania większości Izby.

W Senacie przedłoży p. Premjer swój program dziś o godz. 7 wieczorem.

Jacy są kandydaci na marszałka Sejmu?

Warszawa. (AW).

W piątek odbędzie się posiedzenie Sejmu celem wyboru marszałka. Na stanowisko to ponownie wysuwany jest p. Rataj, w razie zaś nieprzyjęcia, lewica wysuwa p. Śmiarowskiego, Dąbskiego, Bartla, ewentualnie Moraczewskiego, prawica zaś Chacińskiego lub wicemarszałka Seydę.

Wiceminister Seyda podał się do dymisji!

Warszawa. (PAT).

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Marjan Seyda, wniósł wczoraj na ręce urzędującego ministra spraw zagranicznych, Dmowskiego, dymisję.

Zastrzeżenia polskie w Radzie Ligi Narodów.

W sprawie Litwy i Kłajpedy.

Paryż. (PAT.)

Wczoraj Rada Ligi Narodów uchwaliła utworzyć komitet dla zbadania sprawy Kłajpedy, składający się z dwóch przedstawicieli organizacji transitowej Ligi, oraz prezesa, mianowanego przez Radę Ligi.

Na posiedzeniu tem był obecny delegat polski, p. Skirmunt, który zastrzegł sobie prawo ścisłej współpracy z tym komitetem i wskazał na niedopuszczalność tezy litewskiej o stanie wojny z Polską, co może przyczynić się do komplikacji dyplomatycznych.

Oświadczenie delegata polskiego Rada przyjęła do wiadomości.

OGRANICZENIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ.

Warszawa. (PAT).

Z dniem 1 grudnia przerwana została pocztowa komunikacja lotnicza na przestrzeni Gdańsk—Warszawa—Lwów i Warszawa—Kraków. Wznowienie tej komunikacji będzie w swoim czasie ogłoszone.

ODWOŁANIE KONSULA POLSKIEGO Z CHARKOWA.

Warszawa. (PAT).

Polski charge d'affaires w Charkowie p. Szarota został odwołany do centrali. W Charkowie funkcjonować będzie tylko konsulat generalny, którego kierownikiem będzie członek poselstwa polskiego w Moskwie.

NOWY POSEŁ WŁOSKI W POLSCE.

Warszawa. (PAT).

Przybył do Warszawy p. Maioni poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny, mianowany dyplomatycznym przedstawicielem J. Król. M. Króla włoskiego w Warszawie. P. Maioni przejmuje z rąk swego poprzednika agendy poselskie. Data wręczenia listów uwierzytelniających prezydentowi Rzeczypospolitej przez p. Maioni nie jest jeszcze ustalona.

KAPITAŁY OBCE IDĄ DO GDYNI.

Warszawa. (AW.).

Sprawą budowy portu w Gdyni zainteresowało się poważne konsorcjum francuskie, na którego czele stoi były minister odbudowy Francji, p. Loucher. Prócz tego zgłosiły się inne grupy, mające zamiar pracować przy współudziale kapitału polskiego. Zawarcia kontraktu należy się spodziewać w styczniu lub lutym 1924 r., wobec czego budowa portu w Gdyni nie dozna przerwy.

OPCJA NA RZECZ CZECHOSŁOWACJI.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

M. S. Wojsk. wyjaśnia, że osoby, które nabyły w drodze opcji lub z tytułu domicylu na Śląsku Czeskim obywatelstwo polskie, tracą na mocy rozporządzenia Rady Ministrów obywatelstwo polskie nie podlegają obowiązkowi służby wojskowej w armji polskiej. O stwierdzenie ważności poświadczenia opcyjnego należy każdorazowo zwracać się do właściwych władz administracyjnych instancji, które w tej sprawie otrzymały odpowiednie wskazówki.

WYJAZD DELEGACJI AKADEMICKIEJ DO AMERYKI.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Jak nas informują, Rada Naczelna akademickiego oddziału pomocy wszechświatowej w Polsce powzięła na konferencji z delegacjami Lwowa, Krakowa i Wilna uchwałę o wydelegowaniu specjalnego przedstawicielstwa do Ameryki dla popularyzacji sprawy budowy domów akademickich i agitacji za zbiórką na ten cel pieniędzy.

KONTROLA URZĘDNIKÓW MIN. SPR. ZAGR.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

W związku z wydanym okólnikiem ministra spraw zagranicznych o przestrzeganiu punktualnego rozpoczynania pracy urzędowej, wprowadzony został w M. S. Zagr. system przymusowego meldowania się urzędników przez zapisywanie nazwisk na specjalnej liście obecności. Równocześnie wprowadzone zostały podobne dyżury w wydziałach centrali.

Odkrycie nowych zabytków przedhistorycznych koło Buczacza

Lwów, 19 grudnia.

Wykopaliska, przeprowadzone w sierpniu 1922 r. na górze Fedor koło Buczacza, przez znanego prehistoryka prof. dr. Kozłowskiego, przyniosły ogromne korzyści dla nauki, wyjaśniając wiele zagadnień dotyczących t. zw. okresu **ceramiki malowanej, a** przedewszystkiem kształt i urządzenie ówczesnej (2100—2200 lat przed Chr.) chaty.

Nie kończą się na tem dzieje przedhistoryczne Buczacza, bo przed kilkunastu dniami na obszarze zwanym **„Folwark Szubienica"** właściciel tegoż pan G. Czerkawski trafił w czasie orki na **płyty kamienne** ustawione w **kształcie skrzyni.** W ziemi — znajdującej się między płytami znaleziono toporek z przewierconym otworem, oraz niewielkie naczynie kształtu wazonika z lekko odgiętym brzegiem; niestety naczynie to rozpadło się, wskutek czego nie można dokładniej stwierdzić, do jakiej kultury należy znaleziony grób. Kształt naczynia dałby się wprawdzie zidentyfikować z „puharem moździerzowym" w Wielkopolsce, jednakże twierdzenie takie byłoby przedwczesnem, gdyż na znalezionem naczyniu nie można było stwierdzić ornamentu.

Głębokość oraz kształt grobu są identyczne z t. zw. **grobami skrzynkowemi** tylko wymiary są mniejsze; natomiast toporki — tego kształtu co znaleziony — spotykano dotychczas wyłącznie w grobach kurhanowych.

W jaki sposób fakta te dadzą się uzgodnić okaże przyszłość, gdyż prof. L. Kozłowski zamierza przeprowadzić tam badania, tembardziej, że grobów takich jest tam na pewno trzy, a przypuszczalnie **jeszcze więcej.**

Plutonowy mordercą narzeczonej i jej rodziny

Plut. Klemens Kramek, przebywając w kolonji Wiktorów pow. Włodzimierskiego, zakochał się w Cecylji Kędra i niebawem uzyskał jej rękę.

Bywając u niej w charakterze narzeczonego jął zwierzać się z swej przeszłości i przechwalać przygodami miłosnemi, w wyniku czego Cecylja zniechęciła go i zapowiedziała zerwanie stosunków.

Kramek wpadł w szał i któregoś dnia zaopatrzony w karabin — podkradł się do domu Kędrów i przez okno zaczął ostrzeliwać zebranych, powodując straszne spustoszenia.

Od kul szaleńca padli zabici: narzeczona Cecylja i ojciec jej Jan Kędra, a ciężko ranni: Wiktorja i Piotr Kędra.

Aresztowany przez władze wojskowe — stanął Kramek przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Lublinie pod zarzutem wymordowania całej rodziny.

Wszyscy świadkowie zeznawali na niekorzyść oskarżonego.

Sąd wydał wyrok, mocą którego plut. **Kramek został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia, na wydalenie z wojska i utratę praw.**

Najwyższy telefon w Polsce.

Biegnie na wysokość 1,520 metrów. — Najnowsza zdobycz Tatr.

Do prasy nie dotarła jeszcze wiadomość o najnowszej zdobyczy najwyższych naszych gór: połączeniu telefonicznem z Halą Gąsienicową.

Linję tę, która w wielkiej rodzinie naszych drutów telefonicznych zajmować będzie niewątpliwie szczególne miejsce, zbudowano i otwarto dopiero niedawno i jak to zwykle u nas z rzeczami pożytecznemi bywa — zbudowano i otwarto dzięki prywatnej inicjatywie, zapałowi i energji tych dziwnych ludzi, którzy istnieją jak gdyby po to, by robić swoje, chociaż zwykle ani o nich, ani o ich pracy nic się nie wie.

Telefon na Halę, **który łączy Zakopane ze schroniskiem, zbudował właściwie jeden człowiek: kapitan Ziętkiewicz.**

Telefon ten ma już swoją historję. Istniała bowiem dawniej linja telefoniczna w Zakopanem do Chochołowa, zbudowana przez wojsko z materjałów Demobilu. Z połączenia tego jednak mało kto korzystał, nie licząc górali, którzy zwożąc drzewo z gór, co pewien czas obalali jakiś słup, zdzierali drut i obwiązywali nim swój ładunek.

Telefon reperowano, po tygodniu jednak połączenie było znów przerwane, słupy zwalone, drut zdarty, i tak bez końca.

Wówczas kpt. Ziętkiewicz zwrócił się jako dowódca jednego z konsystujących w Zakopanem oddziałów wojskowych do M. S. Wojsk. z propozycją zwinięcia linji chochołowskiej i wykorzystania materjału do założenia telefonu na Halę Gąsienicową.

Uzyskawszy aprobatę swojego projektu, zabrał się energicznie do pracy i oto od miesiąca Zakopane może poszczycić się posiadaniem najwyżej w Polsce położonej stacji telefonicznej.

Nowa linja ma 14 klm. długości i biegnie od t. zw. Brzezin, na siódmym kilometrze szosy, wiodącej do Morskiego Oka, doliną Suchego Potoku do Hali Gąsienicowej.

Zaprowadzenie nowego połączenia ma pierwszorzędne znaczenie dla celów turystycznych, zwłaszcza wobec zbliżającego się sezonu narciarskiego. Na Hali panują bowiem zupełnie inne warunki atmosferyczne, niż w Zakopanem i turyści, puszczający się w góry, dotychczas nie mogli odgadnąć sekretów tamtejszej pogody i niepogody — dziś zdradzanych przynajmniej w przybliżeniu na każdy dzwonek telefonu.

Prócz tego, inowacja ta udostępni zamawianie noclegów w schronisku i posłuży zakopiańskiej stacji meteorologicznej do regularnego odbierania biuletynów.

A więc jeszcze jeden dowód, że europeizujemy się i powoli, krok za krokiem, idziemy naprzód.

Jeden bandyta wymordował 6-ciu kupców żydowskich.

Kraków, 19 grudnia.

Jak donoszą nam z Częstochowy, pod Będzinem został dokonany ohydny mord.

Oto na przejeżdżających furmanką sześciu kupców żydowskich napadł jeden bandyta i **kilkunastu wystrzałami z rewolweru wszystkich wymordował, poczem ograbił trupy i znikł bezkarnie.** Policja będzińska zarządziła energiczny pościg za potwornym zbrodniarzem.

Brak taboru kolejowego.

Katowice, 18 grudnia.

W ostatnich tygodniach daje się odczuwać w przemyśle węglowym na Górnym Śląsku poważny brak taboru kolejowego. W związku z tem ze względu na niewywożone we właściwym czasie zapasy wydobytego węgla, rosną hałdy na kopalniach. Brak wagonów dla przewozów sezonowych jesiennych artykułów żywnościowych, jak kartofli i buraków. Poważnym jednak czynnikiem odciągnięcia taboru kolejowego z najważniejszych arterji przemysłowych okazał się strajk robotników portowych w wolnem mieście Gdańsku, gdzie niewyładowane, nadchodzące wagony potworzyły zatory na linjach kolejowych Gdańska.

Z CAŁEJ POLSKI.

Ustalenie ceny sprzedażnej gruntów na parcelację rządową przeznaczonych. — Rozwój szkolnictwa powszechnego w Warszawie. — Pisma codzienne warszawskie kosztują po 100.000 marek. — Żydzi mogą modlić się po wagonach. — Wymowny wykaz osób skazanych w Łodzi za lichwę towarową. — Pośpiech naszych poczt i telegrafów.

Minister reform rolnych wydał — jak donoszą pisma warszawskie — **ważną instrukcję w przedmiocie ustalenia ceny sprzedażnej poszczególnych gospodarstw i parceli gruntowych i rozrachunku z ich nabywcami.**

Szacunek i rozrachunek z nabywcami parceli, utworzonych przy rządowej parcelacji majątków, oparty jest na **mierniku zbożowym, a** mianowicie wartość gospodarstw określa się w cetn. metrycznych żyta z przeliczeniem na marki polskie według kursu na zasadzie przeciętnych cen giełdowych. Szacunek gruntów zależny jest od gatunku gleby, ustalonego na podstawie odpowiedniej klasyfikacji oraz od położenia majątku.

Cały obszar państwa został w tym celu pod względem ceności użytków rolnych podzielony na cztery strefy.

Strefa 1-sza obejmuje województwa: krakowskie oraz częściowo warszawskie, kieleckie i lwowskie. Strefa 2-ga — województwa: łódzkie, poznańskie, tarnopolskie, stanisławowskie, częściowo warszawskie i lubelskie oraz pozostałą część województw kieleckiego i lwowskiego. Strefa 3-cia — województwa: pomorskie, białostockie, nowogródzkie, wołyńskie, okrąg administr. wileński, pozostałe części województw warszawskiego i lubelskiego oraz pow. Brześć Nadbużański woj. poleskiego. Strefa 4-ta — woj. poleskie bez pow. Brześć Nadbużański.

Wartość szacunkowa 1 ha gruntów średniej jakości (kl. III) została określona: w strefie 1 — na 25 cetn. metr. żyta; w strefie 2 — na 23 c. m.; w strefie 3 — na 20 c. m. i w strefie 4 — na 18 cetn. metr. żyta.

W bliskości miast wartość szacunkowa gruntów podwyższa się od 5 do 25 proc.

*

Dla rozwoju szkolnictwa powszechnego w Warszawie czyni się, bezwątpienia, dużo, ale jeszcze wiele pozostaje do zrobienia, co pokazuje się z cyfr niżej przytoczonych:

Uczęszczało do szkół powszechnych w Warszawie: w r. 1917-18 — 21.611 dzieci, w r. 1918-19 — 30.106, w r. 1919-20 — 42.497, w r. 1920-21 — 50.337, w r. 1921-22 — 56.410, w r. 1922-23 — 69.240, w roku 1923-24 — 70.498.

Obecnie w r. 1923-24 **nie uczęszcza do szkół powszechnych, w wieku 7—14 lat, chrześcijan — 16.3 proc., żydów — 30 proc.**

Jak na miasto stołeczne, jest to liczba stanowczo za wysoka.

*

Wydawnictwa pism codziennych w Warszawie, nie chcąc ponosić strat, na jakie narażone są np. wydawnictwa krakowskie, **podniosły z dniem 17 bm. cenę pojedyńczego egzemplarza do 100.000 marek.**

Pozornie jest to dość wysoka kwota, ale tylko pozornie. Uprzytomnijmy sobie, że tyle właśnie kosztują dwa papierosy sfinksy i że dopiero za cenę **trzech egzemplarzy dziennika można wypić bombę piwa.** A przecież każdy egzemplarz pisma codziennego posiada faktycznie — choćby tylko ze względu na wiadomości aktualne w nim zawarte — wyższą wartość, niż dwa papierosy, lub szklanka piwa.

*

Prawowierni żydzi, podróżując kolejami, odprawianiem swych modłów porannych dają nieraz powód do zatargów ze współpasażerami, tak, że służba kolejowa widziała się wielokrotnie zmuszoną do interwenjowania w tej drażliwej sprawie.

Dla usunięcia wszelkich dalszych nieporozumień na tym punkcie **wydał minister kolei okólnik, w którym wyjaśnia, że wobec poręczenia przez art. 111 ustawy konstytucyjnej wszystkim obywatelom Polski wolności wyznania, niema żadnej podstawy do ograniczania żydów w wykonywaniu ich praktyk religijnych w pociągach z przybraniem szat rytualnych,** o ile praktyki takie nie sprzeciwiają się porządkowi publicznemu lub obyczajności publicznej.

*

Są pewne dane, czy wykazy urzędowe, mówiące same za siebie bez komentarzy.

Pisma łódzkie np. podają taki spis osobników ukaranych grzywną (za niestosowanie się do cenników, względnie, nieujawnianie cen) **przez łódzki urząd walki z lichwą:**

10 miljonów marek: Ajzyk Jakubowicz, Mordk Tobjasz, Izrael Blumenfrucht; 5 miljonów marek: Lidja (?) Wajnert; po 3 miljony marek: Moszek Ajzenbaum, Icek Rozenberg; po 2 miljony marek: Icek Flakowicz, Icek Lancberg; 1 miljon marek: Taube Bernsztok.

*

Pośpiech naszych poczt i telegrafu ilustruje następująca rozmowa dwóch Krakowian, podsłuchana na ulicy:

— Kilka dni temu zawiadomiłem żonę kartą pocztową, że wracam. Ale dla upewnienia jej posłałem także depeszę i...

— No i co?

— Naprzód wróciłem ja sam, potem przyszła do Krakowa karta pocztowa, a wreszcie nazajutrz depesza.

Odrzucenie bezczelnej propozycji sowietów

W sprawie wymiany Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Warszawa. (PAT).

Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Przedstawicielstwo pełnomocne S. S. S. R. wręczyło Ministerstwu spr. zagr. następującą notę werbalną.

Przedstawicielstwo pełnomocne S. S. S. R. ma zaszczyt prosić Ministerstwo spr. zagr. o przedłożenie odpowiednim organom rządowym wstrzymania wykonania wyroku śmierci nad skazanymi przez warszawski okr. sąd wojskowy dnia 30 list. br. por. Bagińskim i podpor. Wieczorkiewiczem i o włączenie skazanych osób do spisu osób podlegających wymianie. Przedstawicielstwo pełnomocne uważa za niezbędne nadmienić, że uważało ono za możliwe wysunięcie tej sprawy wskutek niejednokrotnych wystąpień poselstwa polskiego w Moskwie z prośbą o wstrzymanie wyroku śmierci nad obywatelami S. S. S. R. skazanymi za działalność antypaństwową, nie będącą w bezpośrednim stosunku do interesów Rzeczypospolitej Polskiej z S. S. S. R.

M. S. Z. odpowiedziało na powyższą notę notą werbalną następującej treści:

Potwierdzając odbiór noty poselstwa pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Rad, Ministerstwo spr. zagr. ma zaszczyt zawiadomić, że Rząd polski nie uważa za możliwe przychylić się do prośby przedstawicielstwa pełnomocnego w sprawie wstrzymania wymiaru sprawiedliwości w stosunku do skazanych przez warszawski sąd okręgowy por. Bagińskiego i podpor. Wieczorkiewicza, ani też do włączenia wymienionych na listę wymiany personalnej.

Żądamy ukarania gwałtu!

Niemcy wydalają 18.000 robotników polskich z Meklemburgji.

Kraków, 19 grudnia.

Telegramy z Niemiec doniosły już, że władze meklemburskie wydały rozporządzenie, że wszyscy robotnicy zagraniczni muszą do dnia 15 grudnia br. opuścić Meklenburgję. O ileby zaś pozostali na miejscu pracy po tym terminie, będą przymusowo odtransportowani do miejsc zbiorowych i stamtąd transportami zbiorowymi odstawieni do granicy polskiej. Niemieckie władze graniczne w Krzyżu porozumiewały się rzekomo już z polskiemi władzami granicznemi w Drawskich Młynach celem przejęcia wydalonych do Polski i oświadczyły, że **w następnych dniach przybędzie do granicy 16—18 tysięcy robotników polskich**, wydalonych na mocy powyższego rozporządzenia z Meklenburgji.

Stoimy więc wobec faktu, że **władze meklemburskie wydalają 18 tysięcy robotników polskich.** W jaki sposób następuje wydalenie?

Rozporządzenie meklemburskie ukazuje się dopiero 6 grudnia br. w meklemburskim organie urzędowym — a więc 9 dni przed ostatecznym terminem opuszczenia przez robotników terytorjum meklenburskiego. **W 9 więc dniach mają robotnicy polscy zlikwidować swe ogniska domowe, mają się wyzbyć wszystkich zasobów gospodarczych, swego martwego i często żywego inwentarza.**

Musimy bowiem wiedzieć, że przeważna część robotników polskich, którzy zatrudnieni są w Meklenburgji, są to robotnicy, którzy tamże pracują już od czasów wojny, którzy na jednem i tem samem miejscu pracy przebywają przez kilka lat ku zadowoleniu swych pracodawców i często samych siebie, — robotnicy, którzy na miejscu stworzyli sobie własne ogniska rodzinne i którzy z powodu tego zagospodarowali się w każdym kierunku.

Od robotników tych żąda się więc **zlikwidowania ich osiedlisk w przeciągu dni kilku.** Jest to żądanie niesłychane, urągające wszelkim pojęciom sprawiedliwości i zasadom ludzkości i przyzwoitości. Jest **fizyczną niemożliwością**, aby robotnicy w tak krótkim okresie czasu, jaki w myśl meklemburskiego rozporządzenia zostaje im do dyspozycji, mogli zlikwidować swe gospodarstwa domowe, chyba żąda się od nich, aby za bezcen sprzedali to, co w pocie czoła przez długie lata życia swego zapracowali.

Ohyda rozporządzenia władz meklenburskich uwydatnia się jeszcze bardziej, jeżeli się zważy, że **przeważna część robotników została sprowadzona do Niemiec pod gwałtem i pod groźbą karabinów wojsk niemieckich podczas okupacji** — jeżeli się zważy, że robotnicy ci swą krwawą pracą przyczyniać się musieli do podtrzymania intensywności gospodarstwa niemieckiego podczas wojny, a tem samem do wyżywienia wojsk i ludności niemieckiej.

I — o ironjo! rozporządzenie meklenburskie wydał „Oddział dla Polityki Socjalnej" ministerstwa meklenburskiego. Należy mu się nagroda za tyle zrozumienia dla spraw socjalnych.

Czy wobec powyższego należy nam się jeszcze zastanawiać nad pytaniami, czy rozporządzenie meklenburskie jest sprzeczne z prawem międzynarodowem, z postanowieniami artykułu 276 Traktatu Wersalskiego, z zasadami polityki socjalnej i opieki społecznej, ogólnie propagowanemi i przyjętemi w życiu międzynarodowem?

Nie! Rozporządzenie meklenburskie jest wobec robotników polskich aktem gwałtu — a gwałty nie mogą stanowić podłoża dla jakiejkolwiek dyskusji. Gwałty mogą znaleźć jedną tylko odpowiedź — a odpowiedź ta jest bardzo prosta: „Gwałt niech się gwałtem odciska!"

Jak technicy lwowscy wzięli na kawał

czarnogiełdziarza.

Lwów, 19 grudnia.

Technicy lwowscy słynni są już ze swej pomysłowości i humoru. Technik lwowski, to synonim nietylko pracowitości i ofiarności, gdy chodzi o szlachetne dzieła, ale też temperamentu, werwy i fantazji, które to zalety stwarzają zeń typ, zdolny do tańca i do różańca. Doskonały kawał udał się onegdaj technikom na czarnej giełdzie, gdzie dwóch z nich potrafiło wziąć na kawał doświadczonego waluciarza i wpędzić go razem z jego sprytem i wrodzoną podejrzliwością w kozi róg.

Oto jeden z techników miał **4550 rubli wranglowskich**, przedstawiających dziś wartość kilku za przeproszeniem guzików przedwojennych. Z tem wybrał się technik wraz z swoim kolegą na czarną giełdę i nawiązawszy „znajomość" ze starym waluciarzem, po krótkich pertraktacjach wytłómaczył mu, że są **to korony szwedzkie.** Gdy waluciarz miał jeszcze pewne wątpliwości co do rodzaju druku na banknotach (cyrylica), wytłómaczył mu technik, że jest to **pismo szwedzkie, zwane „gliceryna"(!)** i uspokojony **spekulant walutowy nabył 50 rubli wranglowskich za 51 miljonów marek pol.**, które wręczył technikowi. Oczywiście technik nie zabrał 50 miljonów, ale natychmiast po odejściu waluciarza wrócił się, by wręczyć mu z powrotem 51 miljonów, a odebrać swoje ruble, ale waluciarz nie mógł już odszukać, wręczył więc 50 miljonów jego towarzyszowi, który był świadkiem transakcji. Od niego dowiedział się, waluciarz ów po chwili zorjentował się, że go **wzięto na kawał i w rozpaczy zaczął szukać za właścicielem rzekomych koron szwedzkich, rozbijając się gwałtownie po całej czarnej giełdzie i wyczyniając piekielny hałas.** Tak to technicy lwowscy wzięli na kawał starego rutynowanego paskarza z czarnej giełdy, wzniecając na całej ul. Rejtana i Stanisława popłoch z powodu pojawienia się „fałszywych" koron szwedzkich.

Z pracowni krakowskich malarzy i rzeźbiarzy

Serja II.

II. U Henryka Uziembły.

Pewna doza tężyzny w talencie malarskim, pochodząca z żywego temperamentu, towarzyszy zwykle znacznej pobudliwości na zewnętrzne wrażenia w zakresie barw i kształtów. Taką tężyznę o artystycznym podkładzie i taką niezmiernie czułą pobudliwość malarską posiada **Uziembło**, którego twórczość — pomimo, że artysta jest mężem w sile wieku — jedna sobie zastępy wielbicieli cechami młodości: brakiem maniery, rozmachem i świeżością koncepcji.

Zbyt to dobrze znany i ceniony malarz, abym, kreśląc jego sylwetkę, potrzebował wyliczać wszystko, co i kiedy zrobił. Wystarczy przypomnieć, że Uziembło czerpał swą wiedzę malarską naprzód w Wiedniu, potem w Krakowie (pod Axentowiczem i Wyspiańskim), wreszcie w paryskiej Szkole Julien'a. A czerpał ją gruntownie, w czem pomocny mu był jego giętki, podatliwy na dobre wpływy talent.

O tem mieliśmy już wiele razy sposobność się przekonać na zbiorowych jego prac wystawach i ich reprodukcjach po naszych pismach ilustrowanych, ja zaś osobiście utwierdziłem się w tem przekonaniu, spędziwszy niedawno temu kilka miłych chwil w pracowni Uziembły, gdzie obejrzałem szereg dzieł, przeważnie takich, które jeszcze nie były wystawione na widok publiczny.

A widziałem ich dużo i rozmaitych, bo twórczość artysty jest wielostronna i wytrwała, jak to bywa zawsze u naprawdę zdolnych malarzy.

Na wyliczenie wszystkich widzianych rzeczy nie mam miejsca — notuję więc najwybitniejsze. W **dziale krajobrazów:** przepyszną „Partję lasu", z jasno oświetlonymi pniami brzóz na pierwszym planie, ogromnie słoneczny obrazek „Żniwo", od którego nie żar lipcowego południa i niesłychanie efektowny „Kościół w Rudawie", prawdziwy „majstersztyk" kolorystyczny, na którym trzeba podziwiać grę barw, świateł i cieni, wywołaną tem, że mury starego kościoła oświetla słońce, które przedziera się przez konary i gałęzie lipy, rosnącej tuż przed nim.

Dalej, oglądałem z ciekawością i pewnem zdumieniem **serję widoków — a także i typów — z Borysławia.** Na tym tak mało przez malarzy wyzyskanym, a w swoim rodzaju niesłychanie oryginalnym, terenie polskiej Golkondy, znalazł się Uziembło w swoim żywiole. Jego bowiem porywa przedewszystkiem życie i wszystko to, w czem chwycić można **moment dekoracyjny.** W takie momenty — rzecz prosta — sobie tylko właściwie obfituje Borysław ze swymi prymitywnymi typami nafciarzy-robotników, ze swemi wieżami wiertniczemi, rurociągami itd. — co wszystko umieścił artysta na tle ponurego krajobrazu.

Czasami — że swobodą i lekkością, sprawiającą wrażenie, jak gdyby to czynił dla rozrywki po pracach poważniejszych, wymagających większego wysiłku — rysuje i maluje Uziembło **głowy charakterystyczne.** Świeżo wykonał w tym rodzaju węglem: bajeczną głowę wiarusa, ogniomistrza artylerji górskiej, który, gdyby nie współczesny uniform, byłby jak wyrwany z którejś żołnierskiej gawędy Pola oraz głowę kobiecą — o typie Hiszpanki — cacko wyrazu i finezji. Dwa zaś olejne „Studja dziewcząt wiejskich z pod Krakowa" godne są osobnej wzmianki ze względu na doskonałe pochwycenie dziwnego a dostojnego wyrazu, spotykanego tylko u tych dziewcząt, a nie zostającego właściwie w związku bezpośrednim z ich rysami twarzy, które nie zawsze imponują regularnością.

Z działu dekoracyjnego, będącego, jak wiadomo, mocną stroną talentu Uziembły, obejrzałem kapitalne projekty dwóch dyplomów: dla gen. Hallera od krakows. Towarzystwa Strzeleckiego i dla pos. Korfantego, jako wielkiego szermierza za sprawę polskości Śląska, od krakows. Towarzystwa Sztuk pięk.

Wstępując w progi pracowni, zastałem jej sympatycznego gospodarza zajętego dawaniem ostatnich dotknięć pendzla na obrazie sporych rozmiarów, który uwiecznia doniosłą chwilę, a mianowicie „Objęcie w posiadanie polskiego morza imieniem Rzeczypospolitej przez gen. Hallera w dniu 10 lutego 1920 r."

Obraz to wspaniały, posiadający w całej pełni charakter **obrazu historycznego**, aczkolwiek tematem jego jest wydarzenie spółczesne, a to dzięki poważnej kompozycji, dosadnej charakterystyce osób udział w tej scenie biorących i wybornie pochwyconemu lokalnemu kolorytowi. To dzieło Uziembły stanowi niezbity dowód, iż nawet z czasów teraźniejszych wydobyć dałyby się tematy dla obrazów historycznych w całem znaczeniu tego słowa, jeśli tylko znajdzie się więcej malarzy, umiejących na takie tematy patrzeć — podobnie jak Uziembło — przez pryzmat monumentalności.

Dla uzupełnienia rzutu oka na twórczość Uziembły wspomnieć muszę, że był we wczesnej młodości bardzo a bardzo dużo zapowiadającym materjałem, na **pierwszorzędnego karykaturzystę** i że razem z Sichulskim i Pautschem należał do założycieli słynnego ongi czasopisma: „Liberum veto". Z prawdziwą jednak szkodą dla naszej sztuki, tak ubogiej w tęgich malarzy-karykaturzystów, rodzaj ten twórczości malarskiej Uziembło zarzucił.

Tężyzna, o której wspomniałem na wstępie, bije nietylko z prac, ale także ze słów i zachowania się Uziembły, który obok wykwintnej kultury towarzyskiej, zdradza impulsywność natury nawskroś artystycznej. Ta zaś impulsywność w połączeniu ze szlachetną ambicją zdobycia palmy zwycięstwa w turnieju artystycznym daje rękojmię — nawet pewność — **że artysta nie ustanie** w coraz dalszem i doskonalszem rozwijaniu swej twórczości, na ogół pełnej jasnych barw, słońca, energji i radości życia.

Józef Trepka.

Z dnia.

Kurjer Codzienny dalej szczuje...

Widocznie nie dość było jeszcze laurów Kurjerowi Codziennemu, który ciągłem podszczuwaniem przeciwko Rządowi narodowemu walnie przyczynił się do podcierwania go w opinji bezkrytycznej, gdyż zaczyna już nową kampanję z p. Grabskim, chociaż nie wiadomo nawet, czy ostatecznie utworzy gabinet pozaparlamentarny.

Z punktu widzenia sanacji stosunków w Polsce nie mamy i my wiary w powodzenie takiego rządu — jednakże krytyka i opinje powinny być przyzwoite.

Tymczasem Kurjer Codzienny urządza sobie prawdziwie bolszewicką hulankę na temat gabinetu Grabskiego. Ażebyśmy nie byli posądzeni o gołosłowność, zacytujemy kilka takich, istotnie oburzających wybryków nieodpowiedzialnego zachowania się. Oto cytat:

Można stwierdzić, że gabinet p. Władysława Grabskiego ze swoimi warjantami personalnymi jest dobraniem warszawskich dyletantów o minimalnej wiedzy i o żadnem doświadczeniu administracyjno-państwowem. Nadawaliby się ci panowie raczej na oficjalistów, lecz nie na ministrów. W takim składzie nie byłby to rząd, lecz centralny komitet obywatelski dla urządzania festynów strażackich. Znawcy stosunków warszawskich utrzymują zresztą, że gabinet p. Grabskiego składa się istotnie z byłych członków centralnego komitetu obywatelskiego, który z chwilą wybuchu wojny powstał w Warszawie, bardzo zacnie pracował i przez to posprzęgał swoich członków węzłami dozgonnej przyjaźni, która teraz przynieść ma owoce. Jeden z najwybitniejszych polityków naszych dał całemu temu towarzystwu takie określenie: „Dobry gabinet na Warszawę, ale jest jeszcze Pińsk i Mława“. Najbardziej przykrem jest to, że w gabinecie proponowanem przez p. Grabskiego, nazwiska Moskalewskiego i Mielczarskiego, uchodzą za specjalnych kandydatów prezydenta Rzpltej.

Jak widać z tego, w furji ataków nie ominięta została nawet osoba prezydenta Wojciechowskiego!

Nadzieje Czasu.

Z okazji przesilenia wypowiada Czas takie czołobitne uwagi pod adresem gen. Sikorskiego:

Gen. Sikorski, który już raz Państwo ocalił od anarchji i uzdrowił stosunki, jest dziś najpoważniejszym kandydatem na premjera i należy się spodziewać, że nie odmówiłby i tym razem misji tworzenia gabinetu i doprowadziłby sprawy państwowe do pożądanej równowagi.

Należy mieć również pewność, że gen. Sikorski nie uchyliłby się od zaszczytnego obowiązku kierowaniem Państwa w tej ciężkiej chwili itd.

Skąd płynie ta czołobitność? Wolno nam domyślić się jedynie, że raczej z pobudek materjalnych. Wszak że pan generał Sikorski jest znany z hojności, z jaką wspomagał swoją prasę!...

A czasy dziś ciężkie, subwencyjka zawsze się przyda.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Carewicz Aleksy“.

REPERTUAR OPERETKI.

Czwartek: „Ostatni walc“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „Mężczyzna, zwierzę i cnota“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości. — Wschód i Zachód; sensacyjna sztuka, 2 serje w całości.

Promień. — Tajemnica przystanku tramwajowego.

Reduta. — Dziki miód. W głównej roli ulubienica publiczności Priscilla Dean.

Uciecha. — Złamana lilja, w gł. roli niedościgniona Liliana Gish; reżyserja Griffitha.

Wanda. — Karolina, królowa Anglji, wielki historyczny film.

Warszawa. — 3 i 4-ta serja „Hrabina Paryża i apasz“ (obie serje razem).

Zachęta. — Indyjska tancerka; wschodni dramat w 6 aktach.

Nie zapominajcie o rannych żołnierzach, którzy bronili honoru, powagi rządu i porządku!

REORGANIZACJA ADMINISTRACJI AKCYZY MIEJSKIEJ.

Z dniem 31 grudnia br. tracą moc obowiązującą wszelkie regulaminy miejskie, dotyczące danin komunalnych, o ile stoją w sprzeczności z nową ustawą o zasileniu finansów miejskich. Wspomniana ustawa odbiera gminie m. Krakowa prawo korzystania z szeregu opłat, jakie dotąd stanowiły jej główne źródło dochodów, jak: samoistne podatki od trunków, węgla, soli, cukru itd., oraz podatek od majątku, kapitałów i rent, a nadto ogranicza procentowo wymiar dodatku gminnego do podatku gruntowego i majątkowego. Z tego powodu Magistrat krakowski, wobec grożącego olbrzymiego deficytu gminnego, obliczonego jeszcze we wrześniu br. przy kursie 100 tysięcy marek za 1 frank szwajcarski na ponad 500 miljardów marek, zmuszony był przystąpić do znacznego podwyższenia całego szeregu opłat, z których nowa ustawa korzystać gminie dozwala. Należą tu w pierwszym rzędzie: podatek konsumcyjny od artykułów spożywczych, podatek od towarów dowożonych do miasta, opłaty mytnicze i dodatek do podatku od patentów na wyrób i sprzedaż trunków. Ściąganiem wszystkich tych opłat zajmie się od 1 stycznia 1924 administracja akcyzy, której nazwa ze względu na zmieniony obecnie zakres działania brzmieć będzie „Administracja podatków spożywczych“.

NOWE CENY MIĘSA I PIECZYWA. W dniu wczorajszym przedstawili rzeźnicy i piekarze w Prezydjum m. Krakowa nowe żądania podwyższenia cen ich wyrobów. Prezydjum w porozumieniu z Województwem podwyższyło im doraźnie ceny następująco: 1 kg mięsa wołowego z dokładką 1,200 tys. Mp; bez dokładki 1,440 tys. Mp w klasie I-szej. Inne ceny mięsa uregulowano odpowiednio do klas i gatunku. Piekarzom przyznano za 1 kg chleba jasnego 175.000 Mp, ciemnego 155.000 Mp, 6 dkg bułka gładka 26.000 Mp; 3 dkg wiedeńska 18.000 Mp. Dziś w południe odbędzie się w Mag. posiedzenie m. komisji cennikowej celem zatwierdzenia powyższych cen oraz celem porozumienia się z cechami rzeźników, piekarzy i masarzy co do zaopatrzenia ludności m. Krakowa w mięso, wędliny i pieczywo na nadchodzące święta.

ZAPOWIEDŹ PODWYŻKI CEN TYTONIU. Jak się dowiadujemy, w sobotę dnia 22 bm. ma nastąpić dalsza podwyżka cen tytoniu. Wedle nowego cennika wyroby tytoniowe mają podrożeć o 60 procent.

WĘGIEL JAWORZNICKI DROŻEJE CIĄGLE. Od 15 aż do końca bm. obowiązują następujące ceny węgla jaworznickiego: hurt przy dworcu za 1 cetn. metryczny 2,683.800 Mp, w mieście 2,877.400 Mp, w drobnej sprzedaży w mieście 2,998.000 Mp. Ceny węgla z innych kopalń podwyższone zostały znacznie więcej.

POŻAR PRZY UL. DŁUGIEJ. Wczoraj w południe zawezwano straż pożarną do domu pod l. 17 przy ul. Długiej, gdzie zapaliła się podłoga i belki w komórce podstrychowej. Pożar powstał od iskry, wydobywającej się z przewodu kominowego — przez wypalony otwór. Straż pożarna po półgodzinnej pracy ogień zlokalizowała.

WCALE NIEAMERYKAŃSKIE OSZUSTWO. Do sklepu Kurnatowskiej w Sukiennicach zgłosił się pewien osobnik z oświadczeniem, iż jest członkiem misji amerykańskiej oraz, że z polecenia krewnych Kurnatowskiej, zamieszkałych w Ameryce, doręczy jej następnego dnia 5 funtów szterlingów. Równocześnie ów osobnik zaproponował Kurnatowskiej kupno materji, żądając 2 miljony Mp za 1 metr. Gdy Kurnatowska na to przystała, fałszywy Amerykanin wyłudził od niej 2 złote zegarki-antyki, oświadczając, że ma na nie kupców. W tym celu wysłała Kurnatowska krewną swą z owym osobnikiem, który zaprowadziwszy ją w ulicę Szczepańską pod bramę jednego z domów, znikł wraz z zegarkami.

ZE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO. Posiedzenie Komitetu Obszernego w tym tygodniu nie odbędzie się.

Ofiary głodu i nędzy.

Samobójstwo pary małżeńskiej.

Na tle panujących obecnie strasznych warunków życiowych, spowodowanych ciągłą drożyzną artykułów żywnościowych, jak również katastrofalnym brakiem mieszkań, rozgrywają się coraz częściej tragedje życiowe.

Onegdaj zdarzyła się w Warszawie grozą przejmująca **tragedja pary małżeńskiej**: 25-letniej Marji Rałowej, z zawodu introligatorki oraz męża jej Stanisława Sobieszczuka, krawca.

Po przyjeździe z Rosji, gdzie wzięli ślub, małżonkowie, po długiej tułaczce, znaleźli wreszcie dach nad głową w domu zarobkowym tow. domów noclegowych.

Rałłowa pracowała w warsztatach, zarabiając ostatnio miljon marek tygodniowo. Mąż zaś jej znalazł pracę na mieście, lecz zarabiał również bardzo marnie. Z tego powodu małżonkowie już **od kilku miesięcy cierpieli głód i niedostatek.** Debatując nad swym losem, postanowili zejść z tego świata.

Po dłuższej naradzie wybrali za najlepszy **środek** samobójczy utopienie się przez skok **z mostu do Wisły.**

Jednak w ostatniej chwili rozmyślili się.

Ostatecznie zrozpaczeni i zniechęceni do życia, **postanowili otruć się esencją octową,** ponieważ **truciznę** tę można dostać bez żadnych trudności.

Za ostatnie pieniądze Sobieszczuk kupił butelkę wódki oraz buteleczkę esencji octowej.

Dla dodania sobie odwagi, wypili całą **butelkę** „Alembiku“. Pierwszy otruł się esencją **Sobieszczuk,** wypijając większą część zawartości butelki, **poczem** podał truciznę żonie, która butelkę opróżniła.

Jęki otrutej pary małżeńskiej zwabiły przechodniów i lokatorów domu. Otrutych przewieziono **dorożką** na Pogotowie. Tam przepłukano im **żołądki i ze** względu na ciężki stan, przewieziono do **szpitala.**

Proces komunistów lwowskich.

Lwów. (AW).

Na ławie oskarżonych zasiadło 9 młodych rzemieślników i studentów, którzy brali udział w nieudałej demonstracji lwowskich komunistów, zapowiedzianej na dzień 8 bm. we Lwowie z okazji wiecu sprawozdawczego komunistycznego posła p. Królikowskiego. Rzemieślnicy i studenci oskarżeni są o szerzenie niepokojów i nieposłuszeństwo wobec władz.

Dwóch z nich skazano na karę **więzienia do 10** dni, dwóch na 8 dni, resztę zaś uwolniono.

XVII. WYSTAWA GWIAZDKOWA

Ligi Pomocy Przemysłowej

przy ul. Straszewskiego 28 jest bardzo interesująca. W oknie ozdobionem storami koronkowemi „Malwiny“ widzimy tabun rozbieganych koni J. Makotyna, jarmark wózków, drezyn, rowerów W. Taraby, a w głębi nadchodzi długi pociąg pełen gier „Szczerbca“ i „Hagi“.

W hali wystawowej ściany znikły zupełnie w powodzi kilimów, w morzu barw i deseni, projektowanych przez najlepszych artystów polskich. Cudowne utwory Warsztatów kilimkarskich w Zakopanem, słynne z piękności kilimy Ewy Ramzowej, renomowane już kilimy wielkiej wytwórni C. Bajona w Lesznie. Nie brak pań: Homme, Rity Lipskiej, Barabaszówny, Harhatowej i innych dostawców Ligi.

Oko rwie stojąca w środku kiermaszu gwiazdkowego olbrzymia choina odziana 50 miljonową kolekcją prawdziwie artystycznych ozdób na drzewko z pierwszej polskiej wytwórni Seminarjum Ligi P. P. Wśród ozdób przykuwają oczy delikatne kreacje A. Rodziewicz przenoszące widza w świat fantastycznych żabek, myszek, syren, krasnoludków, a niknące zawsze w pierwszej fali kupujących.

Dokoła sali, na wczoraj przywiezionych z fabryk St. Burzyńskiego stylowych szafach, stołach, kredensach leżą roje zabawek Tow. Popierania Przemysłu Kobiecego: pułki ułanów, piechoty, rzesze chłopów, górali, stada dzikich zwierząt, karuzele, lirnicy etc.

Oko w oko stanęły 2 znane w całej Polsce wytwórnie zabawek wełnianych: Liga P. P. sp. z o. o. we Lwowie i Adam Szrajer z Kalisza. Łudzące wprost naśladownictwa! Dalej z pak wydobywają się mrowia zabawek J. Brachla z Krakowa, „Kulik“ z Brodów „Gnoma“ z Warszawy, „Gorgona“ (A. Antoniewicz) i „Erosu“ ze Stanisławowa.

Na miłe podarki świąteczne znakomicie nadają się liczne rzeźby drzewne, galanterje metalowe Braci E. i A. Klotzów z Warszawy oraz piękne hafty-koronki Związku Pracy Kobiet i pantofle p. Tuziakowej.

Jakby świadcząc honory domu po całej wystawie rozsiane są stale na niej obecne wyroby ceramiczne światowej dziś Fabryki polskich fajansów A. Lewickiego w Pacykowie i meble oraz galanterje Syndykatu Koszykarskiego, który wchłania w siebie coraz nowe osiedla i rośnie nieustannie.

Po raz pierwszy od powstania Wystawy Gwiazdkowej Ligi została ona tak licznie odwiedzana. 6455

Grecja republiką!

Francja i Jugosławja grożą zbrojną interwencją w Grecji.

Wiedeń. (PAT).

Donoszą z Aten: Król i królowa greccy wyjechali jeszcze wczoraj wieczorem do Rumunji.

Z drogi wystosował król telegram do Venizelosa, w którym go prosi o objęcie rządu. Funkcje regenta aż do czasu ustalenia formy rządu w Grecji będzie sprawował admirał Kunduriotis.

Londyn (PAT).

Posłowie jugosłowiański, rumuński i francuski w Atenach uczynili krok u rządu greckiego na rzecz utrzymania monarchji.

Mieli oni zagrozić interwencją wojskową na wypadek republikańskiego zamachu stanu.

Belgja idzie za przykładem Francji.

Paryż. (AW)

Jak donoszą z Brukseli, odpowiedź rządu belgijskiego na przedłożenia niemieckie ma nastąpić w jak najkrótszym czasie. Cała sprawa rozważaną już była na ostatniej Radzie ministrów.

Sprawozdawcy brukselscy dzienników paryskich zapewniają, że z pewnymi odchyleniami rząd belgijski udzieli Niemcom takiej samej odpowiedzi, jak rząd francuski. Wspomniane odchylenia tłumaczą się tem, że przedłożony w Brukseli memorjał niemiecki różnił się cokolwiek od takichże przedłożeń w Paryżu.

Londyn. (AW.)

Angielskie koła polityczne zapatrują się optymistycznie na rozwój rokowań niemiecko-francuskich.

Komuniści wyzyskują niezadowolenie urzędników w Niemczech

Berlin. (AW).

Na zebraniach urzędniczych w niedzielę i poniedziałek panował bardzo przygnębiony nastrój. Mówcy komunistyczni byli oklaskiwani niezwykle gorąco, gdyż zapowiedź masowych wydalań wywołuje nastrój rozpaczliwy wśród tysięcy ludzi. Na razie urzędnicy porzucili myśl strajku generalnego, jednak wrzenie trwa.

Jedną z przyczyn akcji urzędników a w szczególności kolejarzy, jest ciągle pojawiająca się pogłoska o przejściu kolei w ręce prywatnego konsorcjum, za którem stoi Stinnes. W takim razie koleje niemieckie zorganizowane byłyby na zasadach handlowych, co pociągnęłoby za sobą masowe redukcje kolejarzy wobec ich oczywistego nadmiaru. Pozostali na służbie musieliby zapewne pracować więcej niż 8 godzin.

Zwycięstwo rewolucjonistów w Meksyku.

Eilwese. (PAT).

Generalny konsulat meksykański w Hamburgu donosi, że prowizoryczny rząd odniósł decydujące zwycięstwo w Veracruz.

Niemieckie koła handlowe otrzymały wiadomość, że wszystkie porty meksykańskie znajdują się w rękach nowego rządu.

4 miasta w Kolumbji zniszczone trzęsieniem ziemi.

Paryż (PAT).

Donoszą z Nowego Jorku, że ponowne trzęsienie ziemi w Kolumbji doszczętnie zniszczyło cztery miasta.

Rząd Macdonalda uchodzi za pewny!

Berlin. (PAT).

Według otrzymanych tutaj z Londynu wiadomości, na posiedzeniu partji liberałów wypowiedzili się zarówno Asquit, jak i Lloyd George przeciwko gabinetowi Baldwina.

Dalsze wiadomości głoszą, że Bradbury zwrócił się wczoraj do przywódcy partji Macdonnalda dla uzyskania jego przyzwolenia na mianowanie przedstawiciel rządu angielskiego do Komisji rzeczoznawców.

Wobec powyższego można uważać za zupełnie pewne, że Macdonnald obejmując stanowisko prezydenta ministrów połączy je z pełnieniem obowiązków sekretarza stanu dla spraw zagranicznych.

Rabunek 600 tryljonów mk. niemieckich

Düsseldorf. (AW).

W miejscowości Bad Ems przedsięwzięły władze francuskie cały szereg aresztowań wśród tamtejszej ludności. Aresztowani obwinieni są o udział w napadzie rabunkowym na transport pieniędzy papierowych filji Banku Rzeszy we Frankfurcie n. Menem, w czasie którego zrabowano 60 tryljonów marek. Kwota ta odpowiada 200 miljonom franków.

Walka z popularnością Tichona.

Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie starają się wszelkiemi siłami nie dopuszczać do odprawiania nabożeństw przez patryjarchę Tichona. Bowiem nabożeństwa te ściągają zawsze wielkie tłumy ludności i burzliwe owacje na jego cześć. Uniemożliwianie tych nabożeństw czynione jest nieoficjalnie w podstępny sposób.

Mianowicie przed mającym rozpocząć się każdym nabożeństwem zjawia się u patryjarchy bardzo wysoki urzędnik, który odbywa z nim „urzędowo konferencję“, tak długo, aż minie pora odprawiania nabożeństwa. W razie nie przyjęcia przez Tichona tych „gości“ rząd deleguje najwyższych dostojników sowieckich, których Tichon nie przyjąć nie może.

ZE ŚWIATA.

Z Paryża do Bukaresztu w 18 godzinach. — Olbrzymi francuski samolot torpedowy. — Radiotelegrafja środkiem ochronnym w kopalniach. — Surowy regulamin dla stenotypistek we Francji.— Poprawki w liście miljarderów amerykańskich. — Ankieta w sprawie flirtu.

Osiągnięcie możliwie największej szybkości w każdym zakresie działalności ludzkiej stało się celem naszej epoki, szczególniej zaś w zakresie komunikacji światowej.

Wymowny tego przykład mamy np. na komunikacji lotniczej, której szybkość dotychczasowa już ludziom nie wystarcza. Francusko-rumuńskie towarzystwo lotnicze, utrzymujące ruch pasażerski i towarowy na linji Paryż—Praga—Wiedeń—Bukareszt, zamierza — w celu powiększenia szybkości — puścić w ruch z wiosną roku przyszłego nowe, silniejsze samoloty.

Przy użyciu tych nowych aparatów będzie **można przebyć drogę z Paryża do Bukaresztu w 18 godzinach.** To zwiększenie szybkości pociągnie za sobą, zdaniem fachowców, ożywienie ruchu pasażerskiego na wspomnianej linji.

*

Wielce znamiennym rysem obecnej sytuacji międzynarodowej są wysiłki mocarstw i państw pomniejszych, skierowane do rozbudowy swoich powietrznych sił zbrojnych, które w najbliższych wojnach odgrywać mają rolę rozstrzygającą.

Nie tak dawno temu podaliśmy w „Gońcu Krakowskim“ szczegóły, tyczące się pomnożenia i reorganizacji powietrznej siły zbrojnej Anglji. Dziś zaś podajemy garść szczegółów, odnoszących się **do nowego typu samolotu torpedowego, jaki zbudowany został we Francji.**

Samolot ten pochodzi z warsztatów Levasseur'a i zaopatrzony jest w motor o sile 600 HP. Pomiędzy kołami samolotu utwierdza się torpedę, ważącą z ładunkiem materji wybuchowej 700 kilogramów. Jakie szkody musi wyrządzić taka torpeda, rzucona z wysokości 3000 metrów — trudno nawet sobie przedstawić.

Do wzniesienia się na wysokość 1000 metrów potrzebuje tęn aparat 7 minut 37 sekund, a na wysokość 3000 metrów — 35 minut 38 sekund. Przeciętna zaś jego szybkość wynosi 169 kilometrów na godzi.

*

Radiotelegrafja znajduje wciąż nowe zastosowania praktyczne.

Z Nowego Jorku donoszą, że w jednej z kopalń meksykańskich górnicy, zjeżdżający do szybów, dostają specjalnie skonstruowane radioaparaty, wielkości zwykłej, ręcznej kamery fotograficznej. **Aparat taki umożliwia im w razie, gdyby zostali zasypani, komunikowanie się z powierzchnią** oraz wskazania miejsca, gdzie nastąpiła katastrofa.

Próby, przeprowadzone z tym aparatem, dały podobno świetne wyniki. W ten sposób więc ułatwioną została niezmiernie akcja ratunkowa w kopalniach, gdzie górnicy zostali odcięci od świata skutkiem jakiejś katastrofy, jak oberwanie się ziemi lub wybuch gazów.

*

Łatwa i lekka, a stosunkowo bardzo dobrze płatna praca panien, piszących na maszynie, wywołuje kolosalny napływ Francuzek do tego zawodu ze szkodą innych zawodów kobiecych.

Aby zapobiedz temu niepożądanemu objawowi, wpadły francuskie instytucje rządowe i prywatne na pomysł, o którym donosi paryskie pismo „La revue du bureau“, co następuje:

Za błąd, popełniony przez stenotypistkę w adresie lub podanej cenie towaru, ściąga się jej jednego franka z zarobku, za błąd w tekście, zmieniający jego sens — 75 centymów, za błąd w dacie pisma — 50 centymów, za błąd ortograficzny — 20 centymów itd. **Drakoński ten regulamin dla stenotypistek został dopiero zaprowadzony**, czekać więc trzeba, czy przyniesie jakieś rezultaty.

*

Do mnóstwa następstw, wynikłych na świecie skutkiem wojny światowej, należą także przesunięcia **wśród listy miljarderów amerykańskich**, którym nie przoduje już znany fabrykant samochodów, Henryk Ford. Jego miejsce, tj. pierwsze miejsce na liście miljarderów, zajęła nieznana dotąd osobistość, a mianowicie Ely Joseph z Nowego Jorku, który dopiero podczas wojny zebrał olbrzymi majątek na handlu żelazem i stalą.

Bogacz ten przez dzień pracuje z zakasanemi rękawami w swoich kolosalnych składach żelaza, a czas wolny od pracy spędza we wspaniałym pałacu na Madison-Avenue lub w posiadłości nad rzeką Hudson, gdzie pędzi życie wielkiego pana. Płaci on największy w Stanach Zjednoczonych podatek dochodowy, bo 3 miljony dolarów rocznie.

Drugie miejsce po poprzednim bogaczu zajmuje pani Marja Biddle, mieszkanka Filadelfji, płacąca 2 miljony 200 tysięcy dolarów podatku dochodowego, a trzecie Jan Rockefeller, obłożony podatkiem 2 milj. 100 tysięcy dolarów. Po nich dopiero idzie Ford.

*

Nowojorski Instytut hygieny socjalnej wpadł na osobliwy **pomysł zupełnie poważnej ankiety w sprawie... flirtu.** I w tym celu rozesłał 5000 kwestjonarjuszy **do kobiet zamężnych**, z zapytaniami: czy czują się szczęśliwemi w małżeństwie, czy młodzi ludzie wywierają jeszcze na nie siłę przyciągającą i czy, oraz jak dalece flirtowały przed ślubem? **Do studentek** zaś wysłano także 5000 kwestjonarjuszy z zapytaniami: w jakim wieku zaczęły flirtować, jaki wpływ miał flirt na ich charakter i dlaczego dotąd nie wyszły zamąż?

Zaledwie 1000 kobiet zamężnych dało na ten kwestjonarjusz odpowiedź. Z nich tylko 208 zaślubiło mężczyznę, z którym uprawiały flirt, jáko panny, 319 oświadczyło, że nie flirtowały, 50 zapewniło, że nie posunęły się we flircie dalej, niż do całusa (!), 335 wyszło zamąż nie za tych, z którymi flirtowały i t. d.

Studentki okazały się skwapliwszemi do odpowiedzi, których ogółem nadesłały 5000. Z nich zaledwie jedna zaznaczyła, że poczuła się nieszczęśliwą z powodu flirtu, jaki 4200 jej koleżanek rozpoczęło już przed skończonym 16-ym rokiem życia (!). Na zapytanie, dlaczego dotąd nie wyszły zamąż, odpowiedziało tylko 22 studentki i to całkiem poprostu: „ponieważ nikt się im nie oświadczył“



OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Celem wydzierżawienia prawa eksploatacji kamieniołomu rządowego w Inwałdzie k. Andrychowa, odbędzie się dnia 29 (dwudziestego dziewiątego) grudnia 1923 r. o godzinie 11-tej przed południem w Państw. Zarządzie Drogowym w Wadowicach publiczna licytacja.

Kamieniołom zawiera pierwszorzędny materjał do wypalu wapna murarskiego i leży tuż obok stacji kolejowej w Inwałdzie, z którą połączony jest drogą dojazdową.

Reflektujący na dzierżawę winni wykazać się przed przystąpieniem do licytacji, poświadczeniem Kasy Skarbowej w Wadowicach, że złożyli wadjum w kwocie 2.000 złp. (dwa tysiące złp.), a to w walorach 8 proc. Państw. Pożyczki złotej z r. 1923 bonach złotych lub równowartości powyższej kwoty, przeliczonej w markach polskich po kursie urzęd. złotego pols. z dnia płatności.

Wadjum powyższe w razie udzielenia przybicia zostanie innym oferentom bezzwłocznie zwrócone. Wadjum oferenta zaś przyjętego, będzie wliczone w kaucję kontraktową, o ile odpowiada wymogom warunków dzierżawy co do kaucji.

Warunki dzierżawy są do przejrzenia w biurze Państw. Zarządu Drogowego w Wadowicach lub w Wydziale drogowym Okr. Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie, Rynek, Krzysztofory, II. piętro w godzinach urzędowych. 6457

DROBNE OGŁOSZENIA

NA GWIAZDKĘ o 20 proc. taniej: Pończochy, skarpetki, rękawiczki, swetry, kamizelki damskie, krawaty, szale jedwabne, bieliznę damską i męską poleca firma: Au Bon Marche, ul. św. Tomasza 20, przecznica Florjańskiej. 6458

MASZYNISTA ELEKTROMONTER poszuje posady do tartaku, młyna i t. p. (do większych majątków, miejscowość obojętna), obeznany z motorami ropnymi różnych systemów. Świadectwa chlubne. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „M. E. M.“. 6430

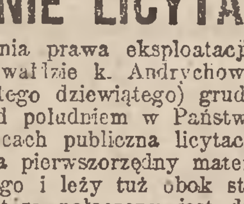
POKOJU z osobnem wejściem z przedpokojem na I. piętrze, odpowiedniego na biuro, poszukuję od 1 stycznia 1924 r. za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia listowne pod „Przemysł“ do Adm. „Gońca Krak.“ 5176

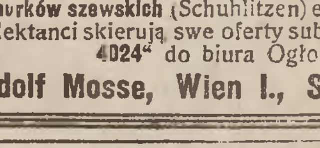
WDOWA, obarczona 6-giem dzieci, straciła już męża i córkę najstarszą na gruźlicę — dzieci, żyjące w mieszkaniu przesiąkłem zarazkami gruźlicy, skazane są na pewną śmierć, chcąc dzieci odosobnić i ratować 18-letniego syna, podstawę bytu całej rodziny, zwraca się do całego społeczeństwa z błagalną prośbą o pomoc. — Łaskawe datki uprasza się przesyłać pod adresem: Siostra Marja — Siostra Miłosierdzia — Kraków, Warszawska 8 „dla ofiar gruźlicy“.

LEŚNIK, Górnoślązak, lat 26, z dwuletniem fachowem wykształceniem i 6-letnią praktyką, znający wszelkie czynności wpadające w obręb leśnictwa, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1 kwietnia 1924. Oferty uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Leśnik“. 6456

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego“. Tanio-Hurtowo-Detalicznie Raty. Skład fabryczny: Warstaty reparacyjne, Warszawa, Marszałkowska l. 153. Telefon 104-51. Filja: Częstochowa, Aleja 43. Zamawiać można listownie w Warszawie. 6462

POCZĄTKUJĄCY książkowy poszukuje posady w jakimkolwiek przedsiębiorstwie. Oferty do Adm. Gońca krak. pod „Początkujący“. 5188





Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.